Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 339

Poznań, sobota dnia 26 lipca 1930

Rok XXV

Powrót min. Zaleskiego

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) — Min. spr. zagr. Zaleski powraca w początkach sierpnia do Warszawy, aby udać się z Prezydentem Rzplitej do Tallina.

W końcu sierpnia min. Zaleski wyjeżdża do Genewy na sesję Ligi Narodów. (w.)

Min. Lippens w Gdyni

Gdynia, 25. 7. (PAT.) Dziś przybył do Gdyni w towarzystwie min. przem. i handlu inż. Kwiatkowskiego minister przemysłu i handlu Belgji, p. Lippens.

Ministrowie Francji, Estonji i Łotwy w Poznaniu

Minister komunikacji inż. Kühn wyjeżdża w sobotę, 26 bm. do Poznania na zjazd prezesów okręgowych dyrekcyj kolejowych. Minister pozostaje w Poznaniu celem powitania przybywających na M. W. K. T. ministrów komunikacji państw zagranicznych.

W nocy z 28 na 29 bm. przybywa do Poznania francuski minister robót publ. p. Pernat z małżonką.

Dnia 29 bm. przyleci drogą powietrzną z Paryża do Poznania francuski minister rolnictwa p. Eynac. W tym samym dniu przybywa estoński min. komunikacji p. Juermann oraz minister komunikacji Łotwy. Po zwiedzeniu wystawy ministrowie udadzą się do Warszawy.

Uchwały w sprawie Gdyni

Bydgoszcz, 25. 7. (PAT.) Prezydjum Izby przem. - handlowej w Bydgoszczy na posiedzeniu w dn. 21 lipca rb. uchwaliło:

1) Protest w. m. Gdańska, wniesiony do wys. komisarza Ligi Narodów przeciwko rozbudowie portu w Gdyni, traktuje Izba jako nierozsądny tak pod względem formalnym jak i merytorycznym. 2) Izba uważa, iż jednem z najżywotniejszych zainteresowań państwowo - gospodarczych Polski jest rozbudowa portu w Gdyni i dalsze tworzenie silnej polskiej floty handlowej. 3) Izba uważa za konieczne wydanie zarządzeń, któreby ukróciły konkurencję gdańskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w okręgu Izby jako opartych o niezmiernie lepsze warunki gospodarcze.

Prezydjum Izby przem. - handlowej w Bydgoszczy, konstatując, że realizacja powyższych tez jest rzeczą niezmiernej wagi i aktualności, nietylko dla interesu okręgu Izby, ale i dla państwa, postanowiło zwrócić się do rządu o poczynienie odpowiednich kroków.

Powstanie Kurdów

Londyn, 25. 7. (Tel. wł.) Jak donoszą z Konstantynopola, pierwszą fazę wyprawy tureckiej przeciw Kurdom należy uważać za ukończoną.

Jak z poczynionych swego czasu przygotowań wynika, powstańcy kurdyjscy — zdaniem „Times'ów" — zamierzali ogłosić niezależność Kurdystanu, co im się jednak nie udało.

Powstanie wprawdzie nie jest jeszcze zupełnie zlikwidowane, lecz tureckie władze wojskowe zapowiadają zupełne uspokojenie na jesień.

Najsilniejszem oparciem dla powstańców jest góra Ararat, oraz górzyste okolice, w których usadowiło się kilka tysięcy powstańców w pozycjach wprost nie do zdobycia. Turecki sztab generalny skoncentrował w okolicy 60.000 żołnierzy ze 100 samolotami, przygotowując się do dłuższej kampanji.

Deportacja Waldemarasa

B. dyktator litewski przygotowywał zamach stanu — Zesłano go na prowincję na przeciąg jednego roku

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Litewskie min. spraw wewn. wydało komunikat, w którym stwierdza, że aresztowanie Waldemarasa nastąpiło wskutek jego machinacyj.

Po wprowadzeniu Waldemarasa do samochodu przez policję, z mieszkania służbowego, które zajmował b. dyktator, wyniesiono jego meble na ulicę. Bibljoteka Waldemarasa pomieszczona będzie w składach spedytorskich.

Waldemarasa wywieziono do pewnej wsi w powiecie marjampolskim. Aresztowanie nastąpiło na wniosek komendanta miasta, który miał wiadomość, że Waldemaras zamierzał w dniach najbliższych dokonać zamachu stanu.

Konsekwencje tego aresztowania trudno przewidzieć. W Kownie znajduje się około 20 tys. oddanych Waldemarasowi ludzi, zamierzających wystąpić zbrojnie.

Aresztowano również kilku członków organizacji Waldemarasa. (w)

Ryga, 25. 7. (PAT.) Elta donosi oficjalnie, że komendant miasta Kowna i powiatu zarządził wysłanie prof. Waldemarasa na prowincję jako osobistości, zagrażającej bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Prof. Waldemaras został wysłany wczoraj, 24 bm., z Kowna na prowincję.

Ryga, 25. 7. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu prof. Waldemarasa z Kowna, z cywilnych kół urzędowych donoszą, że Waldemaras wysłany został do prowincji Krettingen w pobliżu granicy łotewskiej na przeciąg jednego roku. Będzie się on tam znajdował pod dozorem policji.

Gdy Waldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął on wiadomość spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał.

Przyczyną wydalenia Waldemarasa z Kowna było rozpowszechnianie wśród członków rządu wielkiej ilości egzemplarzy dzienników oraz wśród działaczy partyjnych nielegalnej proklamacji, zawierającej ostre napaści na rząd litewski.

Berlin, 25. 7. (PAT.) W sprawie aresztowania Waldemarasa prasa niemiecka donosi m. in., że około godz. 11 w nocy przed dom, w którym mieszkał Waldemaras, przybyły 2 samochody z kilku uzbrojonymi w karabiny policjantami i wojskowymi. Wszyscy udali się do mieszkania b. premjera litewskiego i dokonali jego aresztowania, poczem zabrali go samochodem, którym przybyli. W ciągu całej nocy po ulicach Kowna krążyły patrole i posterunki policyjne. Przed aresztowaniem Waldemarasa mieszkanie jego zostało przez wynajętych przez policję robotników uprzątnięte a wszystkie meble, które on nabył za fundusze min. spr. zagr., wyniesiono na podwórze Banku Emisyjnego i ustawiono pod gołem niebem. Prywatna bibljoteka, obejmująca kilka tysięcy tomów, nie została jeszcze wczoraj ruszona z miejsca i dziś rano ma być przewieziona do jednego z przedsiębiorstw spedycyjnych.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Jak zaznacza tutejsza prasa, aresztowanie Waldemarasa nastąpiło wskutek tego, że prezydent państwa Smetona ostatnio stale otrzymywał listy z pogróżkami.

Aresztowanie Waldemarasa, jak dalej zaznacza prasa berlińska, nie wywołało w Kownie wielkiego wrażenia. Tamtejsze koła polityczne przypuszczają jednak, że dojdzie do jakichś wykroczeń ze strony zwolenników Waldemarasa. Wydawnictwo organu Waldemarasa „Droga Ludu" zostało zawieszone.

Katastrofalne trzęsienie ziemi we Włoszech

Okolice, dotknięte trzęsieniem ziemi, przedstawiają obraz straszliwego zniszczenia

Rzym, 25. 7. (PAT.) Akcja ratunkowa na terenach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, trwa w dalszym ciągu. Najwięcej ucierpiały miejscowości Irpinja i Villanowa del Battista. Liczba zabitych dochodzi tu do 500 osób. W Aquiloni jest 350 zabitych.

Kilka samolotów udało się do miejscowości dotkniętych katastrofą.

Rzym, 25. 7. (PAT.) Obecny na miejscu katastrofy korespondent P. A. T. donosi z Foggia:

Pierwsze wiadomości o katastrofie nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło, że poszkodowany teren jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazuje się, że jest to jedna z największych katastrof, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach. Co krok widać uszkodzone budynki. Wśród ludności krążą straszliwe wieści zwłaszcza co do strat w ludziach. Po przebyciu rzeki Ofanto widać głębokie rozpadliny w ziemi; całe wsie są w ruinach. Na gruzach pracują oddziały wojska. Na stacji Rochetta, której budynki grożą zawaleniem, telefoniści i telegrafiści pracują bez wytchnienia.

Wreszcie dostajemy się do Melfi, — pisze korespondent, — miasteczka, będącego siedzibą biskupstwa, zbudowanego z lawy wulkanu Vulturo, które już kilkakrotnie nawiedzane było przez trzęsienie ziemi. Obecne jednak przeszło rozmiary katastrofy z roku 1851. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach. Wszystkie komunikacje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Saperzy zakładają nowe linje telefoniczne. Osłupiała i przerażona ludność przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętym wynoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko, zbudowane przez Normandów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniu lecz fontanny funkcjonują nadal. ułatwiając dostarczanie wody zaimprowizowanym szpitalom, urządzonym w kościołach i budynkach publicznych w górnej części miasta. Podziwiać należy bohaterskie zachowanie się żołnierzy, którzy prowadzą akcję ratunkową z narażeniem życia. Patrząc na gruzy miasta, powszechną żałobę mieszkańców i słuchając o losach sąsiednich miejscowości, nie podobna nie ulec wzruszeniu. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajduje prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają. Dają się odczuć co pewien czas, obalając resztki domów. Wszyscy mówią o tysiącach zabitych.

Z Melfi dążymy do Lacedonji, gdzie szkody są mniejsze, choć mieszkańcy Melfi mówią, że miasteczko to leży w gruzach. W Lacedonji cała rodzina pewnego bogatego rolnika znalazła śmierć pod gruzami domu. Inny mieszkaniec stracił w czasie katastrofy żonę i trzy córeczki, wskutek czego dostał nagłego obłędu.

Rzym, 25. 7. (PAT.) Stefani. — Według dokonywanych obecnie obliczeń, straty, wyrządzone przez trzęsienie ziemi, do godz. 4 rano przedstawiają się jak następuje:

W prowincji Avelino zniszczonych całkowicie lub poważnie uszkodzonych jest 9 miejscowości. W Baoi 1 miejscowość, w Benevento 2, w Foggia 4, w Neapolu 1, w Potenza 3, Palermo 5. Większość domów, które uległy uszkodzeniu, nie przedstawia większej wartości.

Obecnie odbywają się energiczne prace, mające na celu odbudowę zniszczonych okolic.

Rzym, 25. 7. (PAT.) Według sprawozdania podsekretarza stanu min. robót publ. z godz. 1 w nocy, wszyscy ranni mają zapewnioną natychmiastową pomoc. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna zostały przywrócone. Poczyniono niezbędne zarządzenia w celu zaopatrzenia obozującej pod gołem niebem ludności w żywność i niezbędne przedmioty codziennego użytku.

Podsekretarz stanu osobiście przewodniczył zebraniu wszystkich prefektów oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, udzielając im odpowiednich instrukcyj. Do wszystkich miejscowości, nawiedzonych klęską, przybywają technicy — specjaliści dla kierowania pracami.

Historycznemi szlakami Starej Serbji

Kolejką i pocztą wśród dzikich gór — Ohrid, najstarsze z miast serbskich

(Od własnego korespondenta)

Zeleniki, 10 lipcu.

Do Bitolj i Ohridu wybierze się zapewne tylko taki pasażer europejski, który nie zna warunków, czekających go w drodze, lub też specjalny amator wrażeń turystycznych. W każdym razie zaznaczam zgóry, że i ta najwięcej forsująca podróż daje w rezultacie ogromnie dużo niezatartych wrażeń.

Początek jazdy wyśmienity. Ekspres Paryż — Ateny przenosi nas ze Skoplje w półtorej godziny przez Veles do Gradska. Tu opuszczasz przytulny, jasny przedział I klasy i od północy do 5 rana czekasz na dalszy ciąg podróży. Dworzec porządny z szerokim tunelem pod torami. Znajduję „czekaonicę" (poczekalnia). Pod jedną ścianą śpi żołnierz, ja lokuję się pod drugą i próbuję usnąć na ławce. Duszność wypędza mnie jednak na świeże powietrze. Zaopiekował się mną, dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, sympatyczny żandarm, — a wiedzieć należy, że w tych stronach żandarm jest bodaj najważniejszą figurą na każdej stacji. Wszak w połowie czerwca kilka stacyj przed Skoplje spiskowcy macedońscy rzucili na dworcu kilka bomb! Wskazał mi po drugiej stronie dworca małą „kafanę" (kawiarenkę), gdzie kawy jednak dostać nie mogę tylko mleko. Pozatem zaopatruję się w owoce na drogę.

Tymczasem mała, wąskotorowa kolejka, którą mam jechać dalej, ujeżdża to w tę, to w ową stronę, zapełniona już powracającymi z Białogrodu sokołami okolicznymi. Zbliża się wreszcie godzina piąta. Mój żandarm toruje mi drogę do zamkniętego wagoniku, t. zw. drugiej klasy, w porównaniu z którym trzecia klasa w naszej wąskotorówce gnieźnieńskiej czy gostyńskiej przedstawia się wprost luksusowo. Spostrzeżenie to czynię jednak dopiero, gdy staje się widno, gdyż wagony są bez światła. W tych warunkach jadę całe 12 godzin, a ponieważ odległość Bitolji od Gradska wynosi 198 klm., łatwo wyliczyć, że pociąg biegnie z „szybkością" 16 klm. na godzinę.

Nic to jednak wobec malowniczości widoków, jakie oglądam po drodze. Wśród dzikich gór i skał pociąg, sapiąc i dysząc, wspina się coraz wyżej i wyżej, w niekończących się serpentynach; w

niektórych miejscach widzisz kilka „pięter“ przebytej ju drogi. W ten sposób okrążamy całe rozległe doliny, na które patrzymy z pociągu, niemal jak z lotu ptaka. W jednym miejscu część pasażerów wysiada, aby pieszo, znacznie prędzej, dojść do stacji na „wyższem piętrze“. Gdy tam dojeżdżamy, witają nas wesołemi okrzykami.

W tych macedońskich górach sadyb ludzkich niemal nie widać, jedynie szałasy żandarmerji, strzegącej toru. W dolinach wioski zrzadka rozsiadłe; ludność przeważnie chrześcijańska, gdyż nie widzę strzelistych minaretów. Góry, poniżej skalistych szczytów, porosłe głównie bukowym lasem. Często mijamy dziko rosnące orzechy włoskie, kasztany, gdzieniegdzie lipy. Pozatem nieznane mi drzewa o typie południowym.

Za Prilepem, rezydencją cara Duszana, pociąg znów krąży po górach, związanych legendami z królem Markiem. Zdala widnieją ruiny zamczysk, świadków ciągłych, krwawych walk z najeźdźcą tureckim.

Bitolj, położone zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy greckiej, to stara osada słowiańska z 11-go wieku, założona na miejscu starożytnej Heraklei. Jeszcze przed bitwą na Kosowem polu (w r. 1389) stara ta siedziba biskupia dostała się pod panowanie tureckie i przemianowana została na Monastir. W 18-tym wieku wielokrotnie zaglądały tu bandy albańskie, rabując miasto. Wreszcie w czasie wojny światowej Niemcy i Bułgarzy niechlubnie zapisali się w dziejach starej siedziby słowiańskiej: całe niemal miasto padło ofiarą granatów i pożogi; dziś jeszcze część domów leży w gruzach a liczba mieszkańców z przedwojennych 85 tys. spadła na 39 tys. Bitolj podnosi się jednak stale jako ważny ośrodek handlowy z Grecją (prowadzi stąd kolej do Solunia), pomny swej roli południowej twierdzy słowiańszczyzny.

Następnego dnia o godz. 7,30 rano byłem na poczcie, aby autobusem przebyć 72 - kilometrową drogę do Ohridu. Poczta, eskortowana przez obligatorycznego żandarma, rusza zamiast o 8 z trzykwadransowem opóźnieniem. Jedzie nas sześciu, w tem dwóch Albańczyków z Debry. Jeden z nich, widocznie kupiec, w ubraniu europejskiem, lecz mimo upału w baraniej czapce; namawia mnie, abym koniecznie przyjechał obejrzeć Debrę. Droga, jaką przebiega poczta, niemniej malownicza, niż przebyta koleją do Bitolj. Serpentyny, góry, przepaście. Po drodze kilkakrotna rewizja paszportów, mimo że konwojuje nas żandarm. N. b. — nie wszędzie umieją czytać łatynicę; muszę dyktować swe nazwisko. Na jednym posterunku podczas postoju wdaję się w rozmowę z żandarmami. Zapytuję, czy i tędy szła wojna. — „Tak, na tej górze leżały wojska niemiecko - bułgarskie. Tam były nasze, serbrskie pozycje. Walki toczyły się całemi tygodniami.“ Istotnie, jadąc dalej, zauważam ślady rowów strzeleckich, ciągnące się od drogi w górę. Na kilku stacjach przed Bitoljem zauważyłem granaty, pomalowane wapnem, otaczające klomby, w miejsce kamieni. Opowiadano mi, że jeszcze teraz często znajduje się na polach granaty, a w tym roku w jednej z wiosek wybuch jednego z nich zabił dziewięcioro dzieci.

Minąwszy jezioro Prespa, około południa zbliżamy się do Ohridu. Na całej drodze nie spotkaliśmy dotąd ani jednego wozu, tylko karawany osłów i koników, objuczonych towarami, drzewem lub węglem drzewnym, popędzane przez górali w malowniczych strojach. Teraz droga się ożywia. Mija nas jedno auto i drugie, potem kilka autobusów, pełnych niewiast w bogato haftowanych sukniach. Wszystko to wraca ze Sveti Naum, klasztoru leżącego niedaleko Ohridu, gdzie odbywał się odpust. Żałuję, że się spóźniłem, gdyż miałbym na tym odpuście żywą wystawę etnograficzną.

Ohrid — to jedno z najstarszych miast serbskich, założone na miejscu greckiej osady Lynidos; za czasów rzymskich Lynidos było ufortyfikowaną stolicą prowincji Nowego Epiru. Gdy w 9-tym w. po Chrystusie przybyli w okolice te Słowianie, Ohrid stał się środowiskiem chrześcijańskiej działalności misyjnej. Światło wiary krzewili tu przedewszystkiem święci Naum i Klemens, uczniowie świętych Cyryla i Metodego, których akcja misyjna sięgała na północ do Polan. Za czasów naszego Bolesława Chrobrego miasto było stolicą cara Samuela, a później uległo spustoszeniu przez Normanów, przeszło pod panowanie bizantyjskie, a wreszcie (w 15-tym w.) dostało się na pięć wieków w niewolę turecką. Ślady tego wszystkiego widać na pięknie położonem mieście, nad wielkiem jeziorem, 270 km. kw. obszaru, 290 m głębokiem. W starem mieście widać jeszcze ruiny osiedla rzymskiego; wysoko nad miastem, na górze, królują ruiny zamczyska tureckiego. Od portu wznosi się miasto z białemi domkami coraz wyżej i wyżej, aż pod to zamczysko. Szczególnie piękny widok na całość przedstawia się zpod pomnika dla poległych w wojnie z Bułgarją studentów, postawionego w górze nad jeziorem z drugiej jego strony.

Zwiedzam najstarszą, niestety niezbyt dobrze konserwowaną, cerkiew Sveta Sofija, aby dalej — oprowadzany przez poznanego w porcie miejscowego druha sokoła — nad brzegiem jeziora, poprzez klasztor Sv. Jovan Bogoslov, piąć się do ruin tureckiego zamczyska. Wspomniany klasztor ma położenie jedyne w swoim rodzaju. — Osiadł na skale, wystrzelającej wysoko, na kilkadziesiąt metrów, prostopadle z jeziora. W jednem miejscu znajduje się „studnia“, t. j. przepaść, gdzie mnisi na długich sznurach czerpią wiadrami wodę wprost z krystalicznie czystej toni. W dole pod klasztorem — „canjon“, zupełnie w stylu amerykańskim; rozsiadło się tam malowniczo kilka chat rybackich, przytulonych do skał.

Krótko przed 2 w nocy wracam kolejką, jeszcze bardziej prymitywną, niż ta, którą jechałem z Gradska do Bitolj, — na Tetovo do Skoplje. 355 klm. jadę 20 godzin przez dzikie, lecz miejscami cudne w swej dzikości góry Ilinska i Szar planina. Na stacjach niczego dostać nie można, — karmię się tedy pięknemi widokami.

Trasa kolejek, któremi odbyłem ciekawą tę podróż, jak i szosa z Bitolj do Ohrid, to dzieło sztuki inżynierskiej niemiecko-bułgarskiej z czasów wojny. Dzieło naprawdę wielkie, którego pozostawienie jest dla południowej Serbji małą nagrodą za poniesione trudy wojenne, za bohatersko przelaną krew. Bodaj nawet parowozy i wagony pamiętają czasy wojenne, w każdym razie wygoda w nich jest na wskroś wojenna.

Ale — nic to, wobec wrażeń, jakie daje ciekawa podróż przez te historyczne szlaki staroserbskie, — historyczne od czasów Św. Cyryla i Metodego do wojny światowej.

Tadeusz Powidzki.

Cyklon w północnych Włoszech

Okolica Treviso zniszczona na przestrzeni 40 klm — Zginęło 22 osoby, 100 odniosło rany — Rzeka Adyga grozi wylewem

Treviso, 25. 7. (PAT.) — Dzisiaj szalał tu cyklon, który poczynił znaczne szkody, zwłaszcza w okolicach Barco di Susegana. W Volpago i Monte Belluna wiele domów runęło. — Jest wielu rannych. Akcja ratunkowa trwa.

Rzym, 25. 7. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, nadesłanych z Treviso, wynika, że w czasie cyklonu, który zniszczył okolicę Treviso na przestrzeni 40 klm., zginęło ogółem 12 osób. Rany odniosło zgórą 100 osób.

Kościół w miasteczku Selva uległ zniszczeniu. Okoliczne pola robią wrażenie pobojowiska. Chaty włościańskie zostały zburzone.

Rzym, 25. 7. (PAT.) Według doniesień z Trydentu, rzeka Adiga grozi wylewem.

Rzym, 25. 7. (PAT.) — Jak podaje prasa, w czasie cyklonu, który w dniu wczorajszym nawiedził okolice Treviso, 200 domów uległo uszkodzeniu. Straty w ludziach wynoszą 22 zabitych i ponad 100 rannych.

Niemiecki lot transatlantycki

Londyn, 25. 7. (PAT.) Dwaj lotnicy niemieccy Wollfhirt i Oskar Weller, którzy podjęli lot z Berlina do Chicago na awjonetce, przybyli dziś rano z Calais do Craydon.

Smierć od pioruna

Łódź, 25. 7. (PAT) Wczoraj na polach majątku Teklinów pod Wieluniem piorun uderzył w stóg siana, zabijając właściciela tego majątku oraz 1 robotnicę i raniąc 7 innych robotników.

Huragan w Zakopanem

Zakopane, 25. 7. (PAT.) Wietrzna od dłuższego czasu pogoda przeszła w godzinach wieczornych w silny wiatr halny, który w pewnej chwili zamienił się w huragan. Huragan poczynił poważne uszkodzenia wśród drzewostanu leśnego, wyrywając drzewa z korzeniami. W wielu miejscach uszkodził sieć elektryczną. M. in. ucierpiały 2 stadjony komitetu imprez sportowych.

Po 20 latach odzyskał wzrok

Irlandzki pisarz James Joyce, autor wielkiej powieści p. t. „Ulysses“, przed 20 laty zachorował na oczy i mimo kilkakrotnych operacyj wzrok jego pogarszał się tak dalece, że ostatnio Joyce był już prawie ślepy. Po ostatniej operacji nosił on zawsze na oczach przepaskę, aby nie natężać wzroku.

Przed kilkoma dniami, będąc w Paryżu, chciał usłyszeć przyjaciela swego Sullivana, który występował w operze Rossiniego „Wilhelm Tell“. Przy tej sposobności zdjął przepaskę z oczu i z loży swej słuchał śpiewu artystów. Nagle przechylił się przez parapet i zawołał: „Dzięki Bogu Wszechmocnemu za cud. Po dwudziestu latach odzyskałem wzrok“. Wybuch ten został przyjęty przez całą widownię z wielkim entuzjazmem, gdyż uczucie szczerej radości udzieliło się wszystkim.

Joyce, jak słychać, we wrześniu podda się jeszcze jednej operacji, po której spodziewa się zupełnego wyzdrowienia.

Samobójca a pozwolenie na broń

Niezwykłe to zagadnienie po raz bodaj pierwszy w dziejach sądownictwa rozstrzygnięte zostało przez pewnego sędziego w Medjolanie.

Do miasta tego przybył pewien młody Turyńczyk, noszący się z zamiarem samobójczym. Nie mogąc zdecydować się na krok stanowczy, młodzieniec ów przez dłuższy czas błądził po mieście, aż wreszcie zwrócił swym wyglądem uwagę policjantów i został zaaresztowany. Ponieważ znaleziono przy nim rewolwer a nie posiadał pozwolenia na broń, stawiono go przed obliczem sędziego. Turyńczyk jednak tak wzruszająco opisał swe zmartwienia, które go skłoniły do myśli o samobójstwie, że sędzia wydał wyrok treści następującej: „Ponieważ człowiek, pragnący odebrać sobie życie, jest zanadto znękanym, aby myśleć o zaopatrzeniu się w pozwolenie na broń, nie należy go karać za brak takiego pozwolenia i bezprawne noszenie broni“.

Mądry ten wyrok odwiódł Turyńczyka od zamiarów samobójczych. (R. C.)

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

24)

Evelyn poczęła odnajdywać w miarę, jak rozmyślała o nieznajomym, coraz to nowe i coraz powabniejsze w nim zalety. Była w tym człowieku przedziwna miękkość, a przecież jakże dzielnym mężczyzną jest ów nieznajomy. Musi mieć dobre serce. Patrzało mu to z oczu. O, Evelyn zna się na oczach ludzkich, umie w nich czytać, jak w otwartej książce. Nigdy się nie zawiodła w sądach o ludziach, poznając ich przez oczy. Oczy tego nieznajomego były przytem wyjątkowo piękne. Ileż w nich było prawdziwie męskiej urody. A ileż on jej w ciągu tak krótkiego czasu oczyma temi powiedział? A jak przyjemny ma organ głosu, jak melodyjny. Doprawdy, ,nigdy nie słyszała, ażeby mężczyzna mógł mieć tak szlachetnie i czysto brzmiący organ głosu.

Wesołość idzie wraz z nim, jest mu jakgdyby wiernym i nieodłącznym towarzyszem. Najlepszym tego dowodem ci jego przyjaciele. Cóż to za mili ludzie, jeden w drugiego. I jacy weseli. Zły człowiek nie potrafi się śmiać z taką swobodą. Szczery, swobodny uśmiech jest przecie dowodem szczerego i czystego sumienia. Nie przypomina sobie, ażeby kiedykolwiek tak śmiano się w jej obecności. Wszyscy ci ludzie, którzy ją otaczali dotychczas, z wyjątkiem paru zaledwie osób, no i najbliższej rodziny, śmiali się zawsze inaczej. Wszyscy oni muszą chyba być nieszczerzy...

Evelyn czuła to bardzo dobrze, że spodobała się nieznajomemu, że wywarła na nim wrażenie. I to jej sprawiało niewypowiedzianą rozkosz. Przyjemnie jej było na myśl, że ów nieznajomy wpatrywał się w nią z prawdziwym zachwytem. O, poznała się na tem odrazu. Intuicyjnie odgadła. Czytała ten niemy zachwyt w jego oczach. Bawiło ją to na jedno oka mgnienie, kiedy złowiła u niego pewne jakgdyby zakłopotanie. Chociaż zgadywała w nim człowieka, który z kobietami umie dawać sobie rady. Ten markiz, czy jak mu tam, musi być bałamut nielada. Wszakże tacy właśnie mężczyźni muszą być zdobywcami serc kobiecych. Ileż on musiał tych serc zranić w swem życiu? Ileż kobiet musiało kochać tego człowieka? Ileż kocha się w nim zapewne jeszcze teraz? I mimowoli naiwna a bezwiedna zazdrość budzi się w duszy dziewczęcia o te wszystkie kobiety, które zdołały pozyskać względy tajemniczego markiza.

Evelyn była ciekawa niezmiernie, jakie ten człowiek wywrze na niej za drugim razem wrażenie? Czy będzie równie swobodny, jak wieczorem? Czy równie będzie tak skąpy w słowach? Czy będzie tak samo agresywny w spojrzeniu? A może czar pryśnie za drugiem spotkaniem, jak bańka mydlana? Może się okaże, że z całej pięknej przygody pozostanie jedynie nieprzyjemne wspomnienie doznanego zawodu? Ale nie, to prawie niemożliwe. Wszakże się nie myli. Pamięta go przecież dokładnie. Jakgdyby widział go nawet teraz przed sobą. Dostrzega każdy jego ruch, każdy gest, każde spojrzenie. Niemożliwe, ażeby ten właśnie mężczyzna okazać się miał gorszym, mniej subtelnym, mniejszy wywierającym urok, nie tym, słowem, za którego wzięła go wieczorem w tem osobliwem pierwszem spotkaniu. Cóżby się miało zmienić od tego wieczora?

Evelyn w główce poczęła rysować sobie dwóch mężczyzn. Jednym był ten właśnie, który zajmował jej myśl. Był to jakgdyby inny mężczyzna, niż ci wszyscy, których spotykała dotychczas. Miał w sobie coś z herosa greckiego, coś z mitologicznego półboga. Drugi był z powszedniego gatunku hrabiów i książąt europejskich, których ofiarą padają naiwne Amerykanki w rodzaju Mary Gould. Bawidamek, lowelas, utracjusz na miarę niektórych salonów i klubów europejskich, pozornie przestrzegający dobre maniery, w rzeczywistości kabotyn i łowca posagowy, do żadnej produktywnej samodzielnej pracy niezdolny. Słowem, taki niepotrzebny nikomu człowiek, jakich wiele, niepotrzebnie zaprzątający czasami uwagę kobiety, łamiący serca, egzystencje, sam będący egzystencją złamaną i nieużyteczną....

Aż przeraziła się Evelyn własnych myśli. Zmęczyły ją one i wywołały pod oczyma ból nieznośny. Ręką sięgnęła po flakonik z solami orzeźwiającemi dla spędzenia migreny. Starała się już teraz o niczem nie myśleć. Myśl jednak uporczywie wracała ciągle ta sama. I ciągle wywoływała te same przed oczyma wyobraźni widziadła.

Znowu go widzi przed sobą. Płaci rachunek kelnerowi — jej rachunek. Mimowoli czuje Evelyn, jak pali ją twarz. Dlaczego nie zabrała z sobą trochę pieniędzy? A i ta idjotka Hughes także się sprawiła, ani słowa. Swego obrzydliwego Dicka pamięta zawsze zabrać z sobą, ale żeby choć parę franków — to nie. Zresztą... Hughes nie jest niczemu winna. Zawiniła jedynie ona, Evelyn. Ostatecznie, znowu nic tak złego się nie stało. Ot, zwyczajna sobie śmieszna przygoda — i nic więcej. Wyobraża sobie, jakie miny będą mieli te dwa głuptasy, Sullivan i Wills, kiedy się o tem dowiedzą. Bo chyba przecież opowie im wszystko, co i jak wydarzyło się jej tego wieczora. Wyobraża sobie, jaką głupią minę będzie miał stary Craigh? Gdyby im nie opowiedziała wszystkiego, to i tak wyśpiewa im to ta warjatka Hughes. Ale niech tam, na złość im sama opowie. Nie każdego stać na takie przygody. Ją właśnie stać — i basta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 26 lipca 1930.

Słońce: wschód 4,02 — zachód 19,55 — długość dnia 15 godzin 53 min.
Księżyc: wschód 4,05 — zachód 20,54 — nów.
Kal. rz.-kat.: Anna — jutro Natalja.
Kal. słow.: Mirosław — jutro Wszebor.

Zebrania

Jutro o 11 Czeladź Rzemieślnicza — wielkie zgromadzenie w Domu Rzemieślniczym;
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych, u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 11 Związek Malarzy — nadzw. zebranie u p. Świtalskiego, ulica Podgórna 13;
o 11,30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich, w „Ulu", ulica Ślusarska 6.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Słowackiego 21 — szafa do książek, leksikon Mayera;
o 10 ul. Palacza nar. ul. Marsz. Focha — salon w stylu Ludwika XV;
o 10,30 Wały Jana III. 13 — samochód 5-osobowy;
o 11,30 u.l Kwiatowa 5 — biurko, kanapa, fotele, lustro, stół, dywany, stojaki;
o 11,30 ul. Masztalarska 7 a — stół;
o 11,30 ul. Krauthofera 20 a — bufet orzechowy;
o 12,45 Wały Kazimierza Wielkiego (Garaż Międzynarodowy) — szafa żel., biurko z krzesłem, stoły, kanapa, fotele, maszyna do pisania ze stolikiem, lampy, piec kaflowy.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Madame Butterfly" — opera Pucciniego.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Promienie F. F."

Kalendarzyk wystawowy M. W. K. T.

Adres Dyrekcji: ul. Marsz. Focha nr. 18; tel. 71-50.
Pawilony otwarte od godz. 9 rano do 20; Park Wilsona do godz. 24.
Kasy czynne na pół godziny przed otwarciem wystawy.
Cena wejścia: jednorazowy bilet wstępu 2 zł; bilet ulgowy (pp. akademicy, młodzież szkolna, podoficerowie i szeregowi W. P. i P. P. oraz wycieczki od 25 osób) — 1 zł; bilet stałego wstępu na cały czas trwania wystawy — 10 zł.
Wstęp do Parku Wilsona wiecz. — 50 gr. W Parku Wilsona czynne są restauracje, kawiarnie, dancing i kino. Seanse kinowe o godz. 17-tej, 19-tej i 21-ej. Wejście do Parku po godz. 19 od ul. Matejki i Berwińskiego.

Program na sobotę, 26 bm.

1. Wycieczka dziennikarzy z Gdańska; 10 osób; opieka Syndykat Dziennikarzy i p. Sokolnicki. Godz. 1,07 przyjazd do Poznania, kwatery Hotel „Polonja"; godz. 10 do 13 zwiedzanie wystawy, teren A; godz. 13,30 śniadanie Syndykatu Dziennikarzy w Hotelu „Polonja"; godz. 16—19 zwiedzanie wystawy, teren B i paw. 18; godz. 19 podwieczorek Syndykatu Dziennikarzy; godz. 20 opera. W nocy — wyjazd do Gdańska.

Irena Solska w Poznaniu

We wtorek, dnia 29, i środę, 30 bm., odbędą się w Poznaniu 2 gościnne występy wielkiej artystki Ireny Solskiej na czele własnego zespołu. Znakomita dramatystka ukaże się w nowej komedji W. Jastrzębca - Zalewskiego p. t. „4 ludzi w 4 ścianach".

Zapowiedź jej występów wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż Irena Solska już od paru lat nie grała w Poznaniu, gdzie jej wielki kunszt aktorski zawsze wzbudzał zachwyt entuzjastycznie przyjmującej ją publiczności.

Dźwiękowe Kino „APOLLO"

Dziś Premjera!

Film pełen napięcia o niezwykle ciekawej treści p. t.

Pieśń żywiołów

W rolach głównych:
Niezrównany **Gary Cooper** i urocza **Lupe Velez**

Seanse o godz. 4,30 — 6.30 — 8,30

Przedsprzedaż biletów od 11,30—13,30.
-p 56.24

Międzynarodowy raid awionetek

Czołowa grupa lotników przybyła już do Wrocławia — Lotnicy polscy znajdują się w Hiszpanji

Berlin, 25. 7. (PAT.) Centralny Komitet Międzynarodowego Raidu Powietrznego komunikuje oficjalnie:

W południowej Francji, Szwajcarji i południowych Niemczech grupa samolotów, lecąca na czele, musiała walczyć z niezwykle złą pogodą. Deszcz, mgła i nisko płynące chmury, zwłaszcza w Szwajcarji, utrudniały w dużym stopniu lot.

Dziś o godz. 12 w południe stan raidu był następujący:

W drodze z Monachjum do Wiednia znajdowały się samoloty angielskie Thorna, Broada i Buttlera.

W drodze z Berna do Monachjum — Morzika i Possa.

W Bernie znajdował się samolot niemiecki dr. Pasewaldta.

W drodze z Lozanny do Berna znajdował się samolot kanadyjski Carbaryego.

Z Lionu wystartował ale nie przybył jeszcze do Lozanny samolot francuski L. 3. Arrachart'a, który z powodu mgły musiał zawrócić ponad lotniskiem w Lozannie, poleciał do Genewy i tam wylądował.

Samolot francuski Finat'a i hiszpański P. 5 arcyks. Habsburga Bourbon znajdowały się w Lozannie.

Dziś rano w Barcelonie gotowe były do startu w kierunku Lionu samoloty niemiecki Polte'a i angielski Andrewta.

W Madrycie znajduje się samolot francuski Corneza.

W Pau i ponad Pau zapanowała wreszcie pogoda tak, iż dziś rano uchylono 2-dniowy zakaz startu. Z 39 znajdujących się tam samolotów wystartowało 35, m. in. następujące polskie: O. 1 Gedgowda, O. 8 Orlińskiego, O. 5 Dudzińskiego, O. 6 Babińskiego, O. 9 Zwirko, P. 2 Bajana, P. 3 Płończyńskiego i P. 4 Więckowskiego.

W Pau pozostały jeszcze samoloty niemieckie B. 5 Spenglera, B. 7 Gravenreuta, polski P. 7 Lewoniewskiego i angielski K. 6 Ladybailey'ego.

W Bristolu znajduje się samolot Muślewskiego P. 5, o którego wycofaniu dotychczas niema jeszcze dostatecznych wiadomości.

Lozanna, 25. 7. (PAT.) Dziś w godzinach przedpołudniowych na lotnisku w Lozannie w czasie startu maszyny francuskiej, pilotowanej przez Arracharta, uległ śmiertelnemu wypadkowi kpt. Strub, komendant lotniska w Lozannie.

Wiedeń, 25. 7. (PAT.) Lotnicy angielscy Broad, Buttler i Thorn odlecieli o godz. 14,30 do Pragi.

O godz. 14,39 przybył na lotnisko w Aspern lotnik niemiecki Poss a o godz. 15,03 przyleciał drugi lotnik niemiecki Morzik.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Z Wrocławia donoszą, że czołowa grupa lotników, biorąca udział w raidzie awjonetek, przybyła na wrocławskie lotnisko w Gaudon niespodziewanie szybko. Pierwszy przybył o godz. 17,17 Anglik Broad a zaraz po nim o 17,19 — Anglik Buttler. Przybycie ich było tem bardziej niespodziewane, że na krótko przedtem spadła na lotnisku ogromna ulewa a z całej trasy nadchodziły wiadomości o złej pogodzie.

W imieniu miasta powitał lotników radny miejski Schymmel-Pfong, który wręczył pierwszemu lotnikowi wieniec z szarfami o barwach m. Wrocławia.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Według doniesień z Wrocławia, o godz. 17,40 przybyli na lotnisko w Gaudon Anglik Thorn i lotnik niemiecki Poss. Przybyli dotychczas do Wrocławia lotnicy zamierzają tam przenocować. Na lotnisku Gaudon wątpią, aby dziś przybył jeszcze ktokolwiek z uczestników raidu.

Sewilla, 25. 7. (PAT.) Lotnik Bajan wylądował tu o godz. 13,05 i odleciał w dalszą drogę o 14,02. Więckowski przybył tu o godz. 14,11.

Praga, 25. 7. (PAT.) Dziś o godz. 15,39 wylądował na tutejszem lotnisku lotnik angielski Buttler na aparacie K. 5 z motorem Gipsy 120. O godz. 16,29 wystartował on do Wrocławia. Po godz. 15,09 wylądował lotnik angielski Broad na aparacie K. 3 z motorem Gipsy 100, startując o godz. 16,19 do Wrocławia. O godz. 16,09 przybył trzeci lotnik angielski Thorn na aparacie K. 1 Aeroavian, odlatując o godzinie 16,35 do Wrocławia.

Przed godz. 17 przeszła nad Pragą silna ulewa, która utrudniła lądowanie. O godz. 17,34 przybył pilot niemiecki Poss na aparacie Klemm 108, startując do Wrocławia o godz. 17,50. O godz. 17,55 przybył lotnik niemiecki Morzik.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Według doniesień z Monachjum, po Morziku o godz. 13,46 na lotnisko jako trzeci przybył niemiecki uczestnik raidu awjonetek dr. Passewaldt.

Według dalszych doniesień z Monachjum, jeszcze po południu przybyli na lotnisko w Oberwiesenfeld następujący uczestnicy raidu awjonetek: O godz. 15,21 Francuz Arrachart, który przenocuje dziś w Monachjum i o godz. 16,15 — Hiszpan, arcyksiążę Habsburg Bourbon, który wystartował do Wiednia o godz. 16,46. Dalej o godz. 16,25 przybył Anglik Garberry, który dalszy lot ma podjąć jutro. O godz. 16,40 przybył Francuz Finnat, który o godz. 17,15 wystartował w dalszą drogę do Wiednia. Wreszcie o godz. 17,59 przybył Niemiec Polte, który ma wyruszyć do Wiednia jutro o godz. 7,30.

Madryt, 25. 7. (PAT.) Awjonetka P. 2, pilotowana przez Bajana, przybyła z Saragossy do Getaffe o godzinie 9,59 i odleciała do Sewilli o godzinie 10,40. Awjonetka, pilotowana przez Babińskiego, przybyła o godz. 10,02 i odleciała o godz. 12,09. Awjonetka, pilotowana przez Więckowskiego, przybyła o godz. 10,37 a odleciała o godz. 11,20. Awjonetka, pilotowana przez Płonczyńskiego, przybyła o godzinie 10,37 a odleciała o godz. 12,02. Awjonetka, pilotowana przez Orlińskiego i awjonetka, pilotowana przez Gedgowda, przybyły do Getaffe o godzinie 11,36 i odleciały o godz. 12,37.

Wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich w Poznaniu

Wczoraj rano przybyła z Gdyni do Poznania wycieczka 13 dziennikarzy czeskosłowackich (w tem 5 pań) ze Słowacji, głównie z Koszyc, celem zwiedzenia MWKT.

Po powitaniu goście udali się do hotelu „Polonia" a stamtąd na tereny wystawy, która — mimo ulewnego deszczu — zwiedzali bardzo szczegółowo w towarzystwie delegatów zarządu MWKT., konsula p. inż. Motouska i grona dziennikarzy poznańskich.

W południe podejmował gości Syndykat Dziennikarzy Wlkp. śniadaniem w restauracji hotelu „Polonia". Oprócz gości, konsula rządu czeskosłowackiego inż. Matouska, delegata rządu czeskosłowackiego na wystawę p. Bouhaczka i członków Syndykatu w śniadaniu wzięli udział radca M. S. Z. Wyszyński, prezes Zw. Zaw. Literatów Koreywo, z ramienia MWKT. p. Żółtowski i in. Po przemówieniu powitalnem, wygłoszonem przez prezesa Syndykatu red. Jarochowskiego i odpowiedzi kierownika wycieczki, red. Stanzla, przemawiali jeszcze konsul Matousek, red. Szczepkowski, p. Luiza Nedobra-Zakova, radca Grodzicki, red. Królikowski oraz red. Murgas. Zebranie wśród miłego i serdecznego nastroju przeciągnęło się prawie do godz. 5 popoł., poczem w dalszym ciągu zwiedzano wystawę.

Wieczór spędzili goście w Teatrze Wielkim a o godz. 12 w nocy odjechali do Warszawy.

Włamania pod Gnieznem

Gniezno, 25. 7. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy około godz. 3 nieznani kasiarze włamali się do mieszkania ks. proboszcza Radomskiego w Sławnie. Weszli przez okno i rozpruli kasę ogniotrwałą, skąd wykradli większą ilość gotówki i papiery wartościowe. Ile skradli narazie niewiadomo, gdyż księdza niema w domu.

Gniezno, 25. 7. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy włamali się do gościnnego Jana Walczaka w Miłosławiu, skąd skradli wyroby wódczane, tytoniowe i garderobę wartości 700.— zł.

Ucieczka niebezpiecznych bandytów

W dniu wczorajszym donieśliśmy o aresztowaniu szajki włamywaczy i paserów, którzy mieli swe kryjówki w Poznaniu, Warszawie i Chludowie w powiecie poznańskim u gospodarza Jezierskiego. Szajka ta dokonała m. in. wielkiej kradzieży z włamaniem u kupca Andrzeja Lupy w Chodzieży, gdzie łupem złoczyńców padły sukna i materjały włókiennicze wartości około 30 tys. złotych.

Aresztowanego włamywacza Ludwika Szczepańskiego przewieziono z Warszawy do Poznania, gdzie w czasie transportowania do więzienia sądowego zdołał zbiec eskortującemu go policjantowi wraz z drugim jeszcze bandytą. Za zbiegłymi wdrożono natychmiastowy pościg.

Ludwik Szczepański liczy lat 39, a drugi włamywacz, pochodzący z Poznania (ul. Łąkowa 17) lat 20. Jest to blondyn wzrostu około 1,70 m. (k.)

Przyjazd dziennikarzy gdańskich

Dziś o godz. 1 w nocy przybyło do Poznania celem zwiedzenia M. W. K. T. 6 dziennikarzy niemieckich z Gdańska, którzy zabawią w naszem mieście przez jeden dzień.

Skład wycieczki jest następujący: red. Wingendorf, wiceprezes „Verband der Danziger Presse", red. Mayer, kor. „Braunschweiger Landeszeitung", redaktor Bertling, „Danziger Sonntagszeitung", red. Jaenicke, „Danziger Neueste Nachrichten", red. Prost, „Danziger Volksstimme", p. Buchholz, sprawozdawca sądowy pism gdańskich, p. Orzechowski, przedstawiciel „PAT'a" oraz red. Bieńkowski, kor. I. K. C.

Biżuterja na raty

Joanna Mikołajczakowa, zamieszkała przy ul. Marszałka Focha 75, kupowała na raty w sklepie jubilerskim p. Marji Własnej przy tej samej ulicy pod liczbą 66 zegary, zegarki i różne wyroby jubilerskie tak dla siebie jak i dla swych pracownic.

Obecnie właścicielka składu jubilerskiego doniosła policji, że rachunek Mikołajczakowej wynosi przeszło tysiąc złotych oraz że pobrała ona od swych pracownic odnośne raty i zatrzymała je dla siebie.

Sprawą tą zajmie się zapewne sąd. (k)

Studjum Wychowania Fiz. przy Uniw. Poznańskim

W roku akademickim 1930/31 będą czynne następujące kursy:

1. Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowania fizycznego" (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, do egzaminu nauczycielskiego do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). Program ogłoszony w spisie wykładów Uniw. Pozn. Termin zgłoszeń do 15 września. Studjum pełne (wraz z prawami otrzymania dyplomu magistra wychowania fizycznego) jest dostępne także dla studentów Wydziału lekarskiego z pewnemi ulgami co do ćwiczeń cielesnych (patrz spis wykładów).

2. Kurs trzyletni uproszczony dla studentów (ek) Wydz. humanist. i mat.-przyr. uprawniający do prowadzenia (obok innego przedmiotu nauczania) ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich na mocy okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 3 lutego 1927, Nr. O. Prez. 14252/26. Program ogłoszono jak wyżej. Zgłoszenia bezpośrednio, po zapisie na dany Wydział, do 15 września.

3. Wykłady higjeny szkolnej i zasad wychowania fizycznego oraz ćwiczenia dla słuchaczy Wydz. hum. i mat.-przyr., wymaganych przy osiągnięciu kwalifikacji na nauczycieli szkół średnich (tylko w trymestrze jesiennym i zimowym).

Dla dopuszczenia do ćwiczeń wymaga się: wiek 18—30 lat, dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne (z załączeniem wypełnionego kwestjonarjusza z fotografją, który Dyrekcja Studjum wysyła na żądanie, a dalej matury gimnazjalnej, metryki, świad. zdrowia, życiorysu, ewtl. świad. sokolich, harcerskich itp.) do Dyrekcji Studjum, Poznań 3, Park Wilsona. W czasie Międz. Wyst. Kom. i Tur. wstęp (bezpłatny) dla interesentów za złożeniem dowodu osobistego w kasie przy wejściu do Parku Wilsona.

O przyjęciu decyduje m. in. dodatni wynik badania lekarskiego oraz próby sprawności fizycznej. Wymagane minima. Panowie: bieg 100 m — 13.6 sek.; bieg 800 m — 2 min. 35 sek.; skok wzwyż 130 cm; rzut kulą 2,5 kg. — suma rzutów lewą i prawą ręką 25 m; gra w piłkę koszykową. Panie: bieg 60 m — 10 sek.; skok wzwyż 105 cm; rzut piłką koszykową (oburącz nad głową w małym rozkroku) — 10 m; gra w siatkówkę.

Kandydatów (tki), których dopuści się do badań i próby, zawiadomi o tem Dyrekcja po 15 września. Do badań, które będą trwały od 22. do 24. IX. włącznie, należy zgłosić się dnia 22 września o godz. 11; próbę sprawności należy wykonać w ubiorze i obuwiu ćwiczebnem. Dyrekcja zastrzega sobie zmianę terminów, minimów itd.

Katastrofa samochodowa pod Fabjanowem

Szofer został pokaleczony a pasażer odniósł znaczniejsze poranienia

Miejscowość podmiejska Fabjanowo znowu była wczoraj widownią groźnej katastrofy samochodowej, spowodowanej — jak wskazują na to poszlaki — nietrzeźwym stanem kierowcy.

Wracająca ze Stęszewa dorożka samochodowa, własność szofera Stefana Dąbrowskiego z Poznania, najechała w pobliżu posterunku policyjnego na drzewo i rozbiła się. Jak stwierdzono, kierujący samochodem Dąbrowski zawadził o dwa drzewa, poczem najechał na trzecie z taką siłą, że samochód wywrócił się do góry kołami, stając we właściwej pozycji dopiero po wpadnięciu do rowu. Szofer Dąbrowski został pokaleczony a pasażer odniósł znaczniejsze poranienia na głowie, ręce i twarzy. Lekarz Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zaszył mu dwie długie rany, dochodzące ośmiu centymetrów.

Samochód został całkowicie strzaskany. (k)

Najechana przez tramwaj

Wczoraj wieczorem krótko po godzinie 18 na Św. Marcinie wpadła pod tramwaj przechodząca przez jezdnię 65-letnia Magdalena Plucińska, zamieszkała przy ul. 27 Grudnia 15. — Plucińska odniosła bardzo ciężkie obrażenia głowy, które pozbawiły ją przytomności.

Poranioną ofiarę ruchu ulicznego przewiózł syn do lecznicy miejskiej. (k.)

Przytrzymanie niebezpiecznego bandyty

W Bydgoszczy aresztowano w tych dniach znanego bandytę Jana Winieckiego, który w ciągu roku już dwukrotnie zdołał zbiec z więzienia. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Winiecki z szajką, złożoną z trzech mężczyzn i kobiety, usiłował dokonać włamania i napadu na zakład Św. Ducha przy ul. Kujawskiej. Bandyci rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując pogoń. Dwu z nich usiłowało przepłynąć Brdę. Równocześnie z Winieckim, który występował pod nazwiskiem Józefa Klimka, aresztowano Stanisława Schmidta (ul. Orła 56), 26-letniego Władysława Wojtkowiaka bez stałego mieszkania, 32-letniego Tomasza Wawrzyniaka i 26-letnią Agatę Prusiecką, również bez stałego mieszkania.

Jeden z włamywaczy zdołał przepłynąć Brdę i zbiegł. (k.)

SPORT

O puhar Davisa

Francja — Stany Zjednoczone 1:1. — Piękna pogoda ściągnęła tłumy publiczności, które z zainteresowaniem śledziły zwłaszcza pierwsze spotkanie, gdzie Tilden po ostrej walce pokonał Borotrę 2:6, 7:5, 6:4, 7:5; w drugiem spotkaniu dnia Cochet bez wysiłku zwyciężył Lotta 6:4, 6:2, 6:2. Dziś spotka się para francuska Cochet i Brugnon z parą amerykańską Allison i Van Ryn.. (Tel. wł.)

Pływanie

Gdynia — Hel, wyścig w rodzaju biegu przez kanał La Manche na przestrzeni 18 klm. odbędzie się równocześnie z długodystansowemi mistrzostwami Polski w dniu 3 sierpnia w Gdyni. Zgłoszenia kierować należy do P. Z. P.

Tennis

W Marjańskich Łaźniach w trzecim dniu turnieju Warmiński pokonał dr. Hedla 6:4, 6:3; Tłoczyński — Kleina 7:5, 5:7, 6:4, 6:4 oraz Jędrzejowska — Ertlową 6:2, 6:4.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „W nocnym lokalu". Konflikt tego dramatu polega na zdeklasowaniu kobiety, która żyje i wychowuje córkę z dochodów nocnego lokalu o podejrzanej reputacji. Zajęcie matki staje na przeszkodzie szczęściu córki. Poświęcenie, jakie podjęła, aby wychować córkę, wymaga drugiego poświęcenia. Usuw asię więc z jej życia, otwierając w ten sposób córce drogę do szczęścia. W roli właścicielki nocnego lokalu bardzo dobra Erna Moreno. Ewelina Holt, jasnowłose dziewczątko, bardzo miła w roli córki. Reszta ról obsadzona jest zupełnie dobrze. Film zanadto przedramatyzowany, ale posiada bardzo dużo miłych obrazków.

Nadprogram — wesoła farsa. Fer.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś jedna z najpiękniejszych oper Pucciniego „Madame Butterfly" z doskonałą przedstawicielką partji tytułowej, primadonną naszej opery p. Żmigród-Fedyczkowską, której partnerem będzie pierwszy tenor p. St. Drabik. W roli Suzuki wystąpi gościnnie p. Rewicz. W innych partjach pp. Maj i reżyser Urbanowicz. Przy pulpicie dyr. Z. Wojciechowski. W niedzielę, 27 bm. „Księżniczka Czardasza", której wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej widowni, budząc entuzjazm publiczności świetnem wykonaniem i wystawą. W partji tytułowej primadonna operetki p. Mela Grabowska z partnerem p. Raczkowskim. Inne partje w doskonałem wykonaniu pp. Fontanówny, Karskiej, Bratkiewicza, Gruszczyńskiego i reż. Sendeckiego; kapelmistrz p. Eichstaedt. — W poniedziałek, 28 bm. melodyjna „Żydówka". W partji tytułowej debiut p. Reczko z Warszawy; w innych partjach pp. Kisielewska, May, Perkowicz i Zathey. — Dyryguje p. Leszczyński. We wtorek „Frasquita" z pp. Grabowską w roli tytułowej, Fontanówną, Bratkiewiczem, Raczkowskim i Sendeckim.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę i poniedziałek arcywesoła komedja B. Winawera p. t. „Promienie F. F.", ciesząca się na scenie Teatru Nowego wielkiem powodzeniem. Rozbawiona do łez publiczność darzy gorącemi oklaskami aktualne, pełne głębszej satyry dowcipy, przepiękne dekoracje p. Kobrynia, przedstawiające Poznań pod zwrotnikiem, oraz doskonałą, pełną humoru grę artystów pp. Jerzmanowskiej, Żeromskiej, Bystrzyńskiego, Chmurkowskiego, Mazanka i Smoczyńskiego na czele.

— * **Irena Solska w Poznaniu.** We wtorek, dnia 29 i środę, 30 bm. zjeżdża na dwa tylko występy do Teatru Nowego zespół warszawskiego „Studio-Teatru" z Ireną Solską na czele. Genjalna artystka po kilkuletniej nieobecności w Poznaniu wystąpi w najnowszej komedji Jastrzębca Zalewskiego p. t. „4 ludzi w 4 ścianach". Przedstawienie poprzedzi artystyczna rewja mód z tematem ciętego satyryka M. Hemara.

— * **Widowisko batalistyczne.** W razie pogody dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę odbędzie się na arenie P. W. K. wielkie widowisko batalistyczne p. tyt. „Za cenę chwały". W widowisku tem bierze udział 14 dywizja piechoty i artyści Teatru Nowego. W czasie przedstawienia piękne ognie sztuczne.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 25. 7. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,39; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Paryż za 100 zł 235; Praga 377,35; Wiedeń za 100 zł czeki 79.20,5 do 79.48,5; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł noty grube 46.71,5—47.11,5; wypłaty na Warszawę 46.87,5—47.00,5; na Poznań 46.81,5—47.01,5; Gdańsk za 100 zł 57,60 do 57,75; telegr. wypłaty na Warszawę 57,59 do 57,73.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 25. 7. (PAT.) Akcje: Zieleniewski 41,50.

Lwów, 25. 7. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 19,00—19,25; Gazolina 27,50.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 25. 7. (PAT.) Zboże: — Żyto standard. 19,75; otręby żytnie 12,25 do 12,75. Reszta notowań bez zmiany.

Lwów, 25. 7. (PAT.) Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 25 lipca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6½	—	100 zł	—	57.59	46.875	43.39	11.23	235.00	377.25	57.70	79.20
Poznań	6½	—	100 zł	—	—	46.85	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4½	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.38	—	—	—	655.75	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212.86	122.55	—	20.37	23.88	607.00	804.12	122.85	168.62
Belgja	3	123,94	100 belg.	124.64	—	58.49	34.79	13.96	355.50	—	71.92	98.75
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2.85	818.—	0.59	15.10	19.90	3.06	4.19
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.34	—	—	—	390.45	90.22	123.87
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	358.62	—	168.35	12.09	40.24	1022.75	—	207.00	284.22
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.12	18.15	—	—	—	137.85	189.15
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43.36	25.00	20.385	—	4.86	123.70	163.83	25.03	34.37
Nowy York	2½	8,91,41	1 dolar	8 90	—	418.35	486.57	—	25.42	33.68	514.47	706.15
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35.06	—	16.45	123.69	3.93	—	132.55	20.25	27.77
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.42	—	12.406	164.12	2.96	75.40	—	15.25	20.93
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.69	—	21.91	92.89	5.23	133.10	176.31	26.95	37.00
Szwajcarja	2½	172,—	100 fr. szwajc.	173.20	—	81.315	25.03	19.44	494.00	654.60	—	137.24
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	—	—	112.47	18.09	26.89	—	—	138.35	189.80
Wiedeń	5½	125,43	100 szyling.	125.98	—	59.15	34.44	—	—	476.17	72.71	—

Odwołanie

Dnia 19 bm. zamieszczona została w „Kurjerze Poznańskim" nr. 327 wzmianka p. t. „Barbarzyńskie dręczenie zwierząt", podana przez Zarząd Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, na którą odpowiadam co następuje:

1. Nieprawdą jest, że buda dla psa jest za mała, gdyż w rzeczywistości jest 1,38 m długa, 88 cm wysoka i 74 cm szeroka, a więc zupełnie wystarczająca.
2. Tak samo nieprawdą jest, że pies przechodzi rzekomo męczarnie już drugi rok, natomiast prawdą jest, że mam go zaledwie od pół roku.
3. Również prawdą jest, że pies otrzymuje pożywienie jeden raz dziennie, jednakże wielkość porcji starczy dla pięciu psów tej samej wielkości.
4. Że psa zamyka się wieczorem w budzie, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż trzymam go na to, by pilnował nocą podwórza, przyczem nie może być uwiązany.
5. Co się zaś tyczy wycia i szczekania, to już nie zależy odemnie, a wyłącznie od „psiej" woli i chęci.
6. Opinja o rzekomem wycieńczeniu psa nie jest miarodajna, gdyż może to zbadać każdej chwili jedynie powołana do tego komisja.
7. Co do grożenia ukarania mnie sądem, to Zarząd Towarzystwa powinien raczej pouczyć swych członków, aby nie informowali władze Towarzytwa fałszywie i kłamliwie.

Maksymiljan Gelc,

mistrz blacharski, Poznań, ul. Onufr. Kopczyńskiego 5.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W sobotę, dnia 26 lipca b. r., o godz. 10,30 przed poł., przy ul. Wały Jana III. nr. 13 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

samochód 5-osobowy. nw 2477

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiełły 3.

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Kino „Stylowe"

wyświetla tylko jeszcze **dziś i jutro** wielki program podwójny

DETEKTYWI

Zapomniszomnie

!!! Kto nie zobaczy pożałuje !!!

1 SPRZEDAŻE

Piekarnia

zaprowadzona na prowincji, mieszkaniem, urządzeniem piekarskiem z powodu wyjazdu zaraz do objęcia, cena 4.000. Spieszne zgłoszenia Kurjer zdw 73 432

4 maszyny

do pisania system „Adler". „Smit & Bros" i t. d. w dobrym stanie po zlikwidowanej firmie za bezcen do sprzedania. S. Tomaszewski, Toruń, ul. św. Jerzego 6. nw 2643

16 OSOBISTE

Agrypinko

Pisałem pod T. Odpisz. Aleks. zdpw 73 538

22 ROZMAITE

Chiromantka zagraniczna

przepowiada z kart i z rąk przeszłość i przyszłość. Wiele podziękowań. Górna Wilda 51. III. pr. zdw 72 895

Agenci

i agentki każdej branży, emeryci, urzędnicy i nauczyciele mogą zarobić do 2 000 zł miesięcznie, zbierając zamówienia na 3% pożyczkę budowlaną, przyjąwszy zastępstwo w pierwszej i jedynie wyłącznie chrześcijańskiej instytucji bankowej. Zgłoszenia: Spółdzielczy Bank dla eskontu i zaliczek. Lwów, Akademicka 10. nw 2 388

Koncesji

na wyszynk alkoholu poszukuje. Oferty Kurjer zdw 73 069

1 zł

manicure. Dąbrowskiego 66. I. prawo, od 3—6,30. jw 4324

Chłopczyka

zdrowego (w wieku do roku) z dobrej rodziny weźmie inteligentne małżeństwo na własne. Zgłoszenia do Kurjera zdw 73 398

26 ROZRYWKA

Wypożyczalnia

książek powieściowych Największa w Poznaniu 2 złote miesięcznie. Dla członków specjalne udogodnienia Woźna 12. zdw 69 186

Przedpłata na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00 pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. = P. K. O. Poznań, nr. 200 149